

ELŻBIETA JASTRZĘBOWSKA

Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego

Późny antyk w ujęciu Gordona Childe'a Źródła i inspiracje

Tylko w jednej ze swoich wielu publikacji, w książce adresowanej do szerokiego kręgu czytelników, cieszącej się również największym powodzeniem – *What Happend in History*, wydanej w Polsce pt. *O rozwoju w historii* – V. Gordon Childe dotknął spraw późnego antyku. Swoje refleksje zawarł w rozdziale pod tradycyjnym i znamionym tytułem: *Zmierzch i upadek świata starożytnego*. W napisanym zaś tuż przed śmiercią pożegnaniu i podsumowaniu swojej pracy naukowej całego życia – *Retrospect* – w nie mniej znamionym sposób uzasadnił przyczyny napisania tego tekstu:

„Napisałem to, aby przekonać samego siebie, iż Wieki Ciemne nie stanowiły bezdennej przepaści, która pochłonęła całą tradycję kultury. Byłem wówczas przekonany, iż cywilizacja europejska – zarówno kapitalistyczna, jak i stalinowska – nieodwołanie dążyły ku Wiekom Ciemnym”.

[Childe 1958, s. 73]

Zdanie to nie tylko wykląda przyczyny, dla których Childe podjął rozważania dotyczące najmniej przez siebie badanego okresu, ale też pokazuje pryzmat, przez który patrzył na tę epokę, pryzmat roku 1941, ukazujący świat ponuro i złowrogo.

Książka Childe'a traktuje o rozwoju społeczeństw ludzkich od paleolitycznego okresu dzikości, poprzez rewolucje neolityczną i urbanistyczną w Mezopotamii i Egipcie, europejskie epoki brązu i żelaza, i to w najszerszym z możliwych zasięgów terytorialnych, aż po śródziemnomorski szczyt cywilizacji antycznej. Bohaterami nie są tu kultury historyczne, ani ich uczestnicy, tylko ich ewolucja w czasie, przestrzeni i jakości, jako jeden logiczny ciąg przemian widziany oczyma otwartego marksisty, pozostającego

wtedy pod wpływem archeologii radzieckiej [Lech 1992, s. 17n]. Jest to fascynująca, acz uproszczona, wizja dziejów – *the conceptual framework* [Childe 1958, s. 73], którą dziś czyta się z podziwem dla ogromnej erudycji autora i jego niebywałej zdolności syntezy, jednak nie bez oporów wobec doktryny.

Przy spójnej wizji dziejów ludzkości w książce Childe'a jej ostatni rozdział wyraźnie różni się od pozostałych. Odmienność ta wydaje się wynikać nie tylko ze słabszej znajomości materiału ze schyłku antyku w porównaniu z materiałem prehistorycznym, którego Childe był w swoim czasie jednym z najlepszych znawców na świecie. Wspomniana różnica wpływa przede wszystkim z jego stosunku do tej epoki, pełnego pasji, emocji i negatywnej oceny czasu, kiedy to, jak mówi: „zatonęły niemal wszystkie zdobycze cywilizacji” [Childe 1963, s. 273], a jedyną pociechę stanowić mogła myśl, że: „żaden upadek nie sięga poniżej poprzedniego, a każdy wzlot przekracza szczyty swego poprzednika” [ibidem, s. 276].

Tak przepojona pesymizmem wizja późnego antyku ma długą tradycję. Sięga ona aż Republiki rzymskiej, do *Historii Powszechnej* Polibiusza, który opisywał Scypiona Afrykańskiego, jak dumiał w 146 r. p.n.e. nad ruinami Kartaginy, wspominając taki sam los Troi i przewidując podobny koniec Rzymu. W późniejszej historiografii rzymskiej z IV i V w. (Aurelius Victor i *Scriptores Historiae Augustae* z drugiej połowy i końca IV w. oraz Zosimos, 422–519 n.e.) częste są narzekania na upadek obejmujący *tempora et mores* oraz zgubny tegoż wpływ na ówczesny stan walącego się państwa rzymskiego. We wcześniejszych pismach Ojców Kościoła (Tertullian 155–220, Cyprian 200/210–258 i Laktancjusz 250–330 n.e.) spotykamy interpretacje burzliwych objawów kryzysu III w., jako znaków zapowiadających koniec świata. Nie był to jedyny punkt widzenia ówczesnej rzeczywistości wśród pisarzy tak pogańskich, jak i chrześcijańskich. Od Konstantyna coraz powszechniej i z całym błogosławieństwem władzy zwycięskie chrześcijaństwo bywało uznawane za jedyne gwarantem odrodzenia i dalszej pomyślności cesarstwa rzymskiego. Podobnie było później, kiedy obok tych, co w Bizancjum, Papiestwie i Cesarstwie widzieli kontynuatorów imperium rzymskiego, byli również tacy, którzy – jak kronikarz i sekretarz Justyniana Marcellinus Comes – widzieli datę upadku Rzymu w roku 476, kiedy to barbarzyńscy zdobywcy Italii pod wodzą Odoakra zmusili do abdykacji ostatniego cesarza Zachodu Romulusa Augustulusa.

Przyjąwszy następnie, niejako umownie, datę tę za przełomowy fakt historyczny dla upadku cesarstwa rzymskiego i powtarzając ją dalej (Jordanes w połowie VI w., Beda Venerabilis 672–735), wytyczono drogę humanistom Renesansu, dla których po 476 r. nastąpił czas najmroczniejszych „wieków ciemnych” średniowiecza (Petrarka 1304–1374, Leonardo Bruni 1369–1444, Flavius Blondus zmarły w 1463 r.). Intelktualiści doby Oświecenia racjonalne wytłumaczenie zagłady i upadku Rzymu znajdowali zarówno w roz-

przeżeniu antycznych republikańskich dobrych tradycji i zasad (Monteskiusz 1689–1755), jak i w chrześcijaństwie oraz najazdach Germanów (Wolter 1694–1778); wszystko to skumulowało się w monumentalnym dziele Edwarda Gibbona (1737–1794) *Zmierzch i upadek Cesarstwa Rzymskiego* z lat 1776–1782 (tłumaczenie polskie z 1960 r. obejmuje tylko dwa pierwsze tomy z pięciotomowego oryginału angielskiego). Jednak obraz Gibbona nie był do szczętu ponurą wizją końca świata antycznego, jako że upatrywał on w ówczesnej „wędrówce ludów” motoru dalszych zmian i rozwoju. Wątek ten został następnie jeszcze bardziej optymistycznie rozwinięty w drugiej połowie XVIII i w XIX w. Zarówno przez J.G. Herdera (1744–1803), widzącego w upadku Rzymu asumpt do wolności zniewolonych ludów, jak i K. Marksa (1818–1883), według którego przekształcenie niewolnictwa w poddaństwo pańszczyźniane stanowiło wyższy stopień rozwoju sił produkcyjnych, co w dalekim efekcie musiało doprowadzić do powstania kapitalizmu [por. Demandt 1989, s. 471–474].

Dlaczego zatem Gordon Childe w momencie publikacji swojej książki *O rozwoju w historii*, jako ewidentny zwolennik marksizmu, tak surowo ocenił epokę późnego antyku? Dlaczego – punktując nieraz bardzo trafnie cechy charakterystyczne życia społecznego, ekonomicznego i kultury w tym okresie – ocenił go tak:

„Natomiast w zakresie naukowego opracowania olbrzymich ilości nagromadzonych obserwacji nie poczyniono prawie żadnych postępów. Nie stworzono również żadnej twórczej hipotezy wyjaśniającej zebrane fakty. Ogromne ilości nowych danych nie zrodziły ani jednego poważnego wynalazku. Imperium rzymskie, mimo licznej rzeszy kulturalnych i wykształconych ludzi, nie przyczyniło się właściwie do rozwoju czystej nauki”.

[Childe 1963, s. 261]

„Również w zakresie wiedzy stosowanej poczynione postępy są w porównaniu do możliwości zdecydowanie nikłe” [ibidem, s. 262]. „Jednak imperium nie potrafiło usunąć sprzeczności w gospodarce hellenistycznej. Nie powołało nowych sił produkcyjnych ani nie rozszerzyło zakresu tych, którymi rozporządzał świat hellenistyczny. Nie zreformowano samej struktury przemysłowej, «nie zrobiono kroku od manufaktury do fabryki i maszyny jako podstawowych czynników produkcji» [...] specjalizacja nie posunęła się naprzód od czasów ateńskich i koryńskich. Nie zmechanizowano również samej pracy” [ibidem, s. 265]. „Był to niewątpliwie krok wstecz w stosunku do gospodarki epoki brązu, krok w kierunku samowystarczalności typu neolitycznego” [ibidem, s. 269]. „Ekonomicznie i naukowo cywilizacja klasyczna skończyła się na 150 lat przedtem, nim barbarzyńscy najeźdźcy z Germanii rozbili ostatecznie polityczną jedność imperium, zapoczątkowując nowy okres ciemnoty w Europie. W ciągu tych ostatnich 150 lat imperatorowie rzymscy czynili rozpaczliwe, acz bezskuteczne, wysiłki, by uratować cywilizację przez nawrót do centralizacji typu wschodniego, często mylnie nazywanej socjalizmem państwowym. Systemowi temu lepiej odpowiada nowożytna nazwa narodowy socjalizm, ponieważ stosował

on niemal identyczne metody dla tych samych celów, to znaczy dla podtrzymania przestarzałego ustroju społecznego”.

[Childe 1963, s. 270]

Na tym niesprawiedliwym, w części absurdalnym oskarżeniu należy przerwać dalsze cytowanie. Polemiki z tymi ocenami nie sposób tu prowadzić, zwłaszcza że upłynęło od nich ponad półwiecze, które przyniosło nowe analizy i nowe uogólnienia. To co interesuje, to przyczyna powstania takich ocen u badacza wielkiego formatu. Widzieć ją trzeba raczej w epoce, w której Childe pisał swoją książkę, niż w epoce, o której pisał.

Gordon Childe czerpał wiadomości głównie – jak sam przyznaje – z dwóch monumentalnych opracowań historii społecznej i gospodarczej antyku: M. Rostowcewa o społecznej i gospodarczej historii cesarstwa rzymskiego [Rostovtzeff 1926] i takiejż historii świata hellenistycznego [tenże 1941] oraz F.M. Heichelheima o gospodarczej historii starożytności [Heichelheim 1938]. Z tych wielkich syntez gospodarki starożytnej należy dziś korzystać ze sporą, choć nierówną, ostrożnością, a to właśnie ze względu na stopień zaangażowania współczesności autorów w materię starożytną. O ile książki Rostowcewa są nadal kopalnią najużyteczniejszych wiadomości i po raz pierwszy w historiografii nowożytnej szeroko wykorzystują źródła archeologiczne, o tyle książka Heichelheima w dużym stopniu już się zdezaktualizowała. Obydwóch badaczy spotkał podobny los: pierwszego wyгнаła z Rosji rewolucja październikowa już w 1918 r., drugiego zmusił do emigracji z Niemiec hitlerowski narodowy socjalizm przed wybuchem II wojny światowej. Losy osobiste obu naukowców niewątpliwie odbiły się na ich opiniach badawczych. Michael Rostowcew, „biały” Rosjanin, do głębi nienawidzący „czerwonych” bolszewików, demonstracyjnie odmawiał kontaktów na międzynarodowych kongresach z kimkolwiek przybyłym ze Związku Radzieckiego, sam, jednocześnie niewolny od marksistowskiej metody analizy badanego materiału, widział przyczyny kryzysu z III w. w walce klas, w antagonizmie między prymitywną soldateską, wywodzącą się ze zubożonego chłopstwa pełnego nienawiści, a zamożną burżuazją municypiów. Napotkało to zresztą krytykę z oskarżeniem Rostowcewa o przenoszenie do III w. własnych doświadczeń XX w. z czasu rewolucji sowieckiej [Demandt 1989, s. 37 i n.]. Rostowcew w kolejnych wydaniach i tłumaczeniach na języki obce swojego dzieła odpierał te zarzuty. Nie widział związku między sytuacjami z dwóch różnych epok, ale zdania nie zmieniał [wydanie włoskie, Rostovtzeff 1963, s. 576 i n.]. Fritz Heichelheim nie miał natomiast skrupułów w przypisywaniu starożytnym cesarzom metod współczesnej, nienawistnej autorowi władzy totalitarnej, jak na przykład w odniesieniu do edyktu cenowego Dioklecjana z 301 r.:

„Ignorując edykt cenowy wprowadził karę śmierci w odniesieniu do kupca i klienta, pracodawcy i pracobiorcy, co stanowiło surowe

zarządzenie prawne, znajdujące wiele analogii w Rosji sowieckiej i w obecnym ustroju Niemiec”.

[wydanie angielskie, Heichelheim 1970, t. III, s. 293]

Przykłady te ukazują, jak trudno było w drugiej ćwierci XX w., w dobie krwawej rewolucji i zbrodniczej wojny światowej, uwolnić się badaczom historii Europy od porównań przekraczających stulecia. Koszmar rewolucji i wojny mógł być rozumiany jako upadek cywilizacji europejskiej; idea upadku, zwłaszcza od Gibbona, była mocno zakodowana w umysłach wykształconych Europejczyków w odniesieniu do późnego antyku. W tej sytuacji pesymistyczna wizja późnego antyku Gordona Childe'a i jego oskarżenia rzucane pod adresem tej epoki stają się zrozumiałe, co nie znaczy, że są słuszne. Ostatni rozdział jego książki *O rozwoju w historii* należy czytać z dystansem, mając na uwadze owe obciążenia autora spowodowane brutalnością czasów, w których przyszło mu ją pisać. Nie należy przyjmować zawartych tam wniosków uogólniających inaczej niż jako intelektualne i emocjonalne wyzwanie, zarówno co do upadku świata starożytnego, jak i chrześcijaństwa, do którego Childe miał stosunek krytyczny, w istocie rzeczy ahistoryczny. Badania nad późnym antykiem wyodrębniły ten skontrastowany czas w osobny, wielki rozdział historii świata śródziemnomorskiego. Ocena, jeśli należy do zadań historyka, będzie zawsze zależała od jego przekonań o ewolucji społeczeństw, łącznie z tym społeczeństwem, w którym wypada mu pisać.

Bibliografia

- CHILDE V.G.
1942 *What Happened in History*, Harmondsworth.
1958 *Retrospect*, „Antiquity” t. 32, s. 69–74.
1963 *O rozwoju w historii* [What Happend in History], Warszawa.
- DEMANDT A.
1989 *Die Spätantike. Römische Geschichte von Diocletian bis Justinian 284–565 n.Chr.*, München.
- HEICHELHEIM F.M.
1938 *Wirtschaftsgeschichte des Altertums vom Paläolithikum bis zur Völkerwanderung der Germanen, Slaven und Arabern*, Leiden.
1970 *An Ancient Economic History*, Toronto.
- LECH J.
1992 *V. Gordon Childe a archeologia środkowej i wschodniej Europy. W stulecie urodzin*, „Acta Archaeologica Carpathica” t. 31, s. 5–33.
- ROSTOVITZEFF M.I.
1926 *The Social and Economic History of the Roman Empire*, Oxford.
1941 *The Social and Economic History of the Hellenistic World*, Oxford.
1963 *Storia economica e sociale dell'Impero romano*, Firenze.

Gordon Childe and Late Classical Antiquity

Summary

In only one of his books, albeit the most popular, Childe [1942; 1963] touched upon the Late Classical period of antiquity. *What Happened in History* is a fascinating, though simplified view of the past – “the conceptual framework” [Childe 1958, p. 73] seen through the eyes of an openminded Marxist. Childe noted his reflections under the traditional and expressive title – *The Decline and Fall of the Ancient World* [Childe 1942, p. 232–252]. His pessimistic vision of the Late Classical period has a long tradition going back to the Roman Republic. In the cited chapter the author gave a passionate and emotional negative assessment of the times, in places even absurd, and contradictory with the views of Marx [see Demandt 1989, p. 471–474]. In *Retrospect*, written just before his death, Childe [1958, p. 73] explains the circumstances in which he wrote his text, his state of mind in 1941. The source of such negative judgments from so great a scholar needs explaining. They may have been due to the times in which Childe wrote rather than to the times of which he wrote.

Childe drew his information from two monumental works on the social and economic history of the Roman Empire by M. Rostovtzeff [1926] and a similar history of the Hellenic world [Rostovtzeff 1941], and from an economic history of antiquity by F.M. Heichelheim [1938]. Both scholars met a similar fate. The first was driven from Russia in 1918 by the October Revolution, the second was forced to leave Nazi Germany before the Second World War. The personal lives of both historians were reflected in their scientific views. These examples show how difficult it was for students of European history in the second quarter of the 20th century to free themselves from comparisons transcending the ages. The nightmare of revolution and war could have been seen as the fall of European civilization. In this context Childe’s pessimistic vision of the Late Classical period seems understandable if incorrect. The last chapter of *What Happened in History* should be read keeping in mind that the author was encumbered by the brutality of the times in which he wrote. His generalizing conclusions should be treated only as intellectual and emotional challenges. This applies both to the fall of the ancient world and to the evaluation of Christianity which Childe viewed critically and, in fact, ahistorically.